

O niezwykłych piotrkowiankach

W książce zatytułowanej *„Piotrkowianki - portrety kobiet niezwykłych”* Anna Rzędowska przedstawiła Ernestynę Potocką-Rose oraz Irenę Sendlerową, Agnieszka Warchulińska - Helenę Trzcińską i Marię Budzanowską, natomiast Renata Wojtczak - Czesławę Chądzyńską-Fiszerową i Wincentę Jadwigę Jaroszewską. Z wyróżnionych w książce piotrkowianek praktycznie tylko jedna jest szeroko znana, a mianowicie Irena Sendlerowa zwana „matką dzieci Holocaustu”.

Pierwszy rozdział nosi tytuł *„Ernestyna Potocka-Rose - pionierka światowego ruchu kobiecego”*. Opowiada o córce piotrkowskiego rabina, która jako młoda dziewczyna na początku XIX wieku opuszcza rodzinne miasto i wyrusza w świat. Wkrótce w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii staje się jedną z pierwszych osób głośno domagających się zrównania praw kobiet z prawami mężczyzn, oraz zniesienia niewolnictwa.

Rozdział *„Helena Trzcińska - nieugięta bojowniczką o polską mowę i szkołę”* opowiada o nauczycielce, działaczce społecznej i niepodległościowej, która w 1906 roku utworzyła prywatne gimnazjum żeńskie.

W czwartym rozdziale pt. *„Czesława Chądzyńska-Fiszerowa - poetka trzech epok”* poznajemy utalentowaną poetkę, pisarkę i działaczkę społeczną żyjącą w latach 1872-1953.

„Matka Wincenta Jadwiga Jaroszewska - założycielka Zgromadzenia Sióstr Benedyktynek Samarytanek Krzyża Chrystusowego” - w tym rozdziale poznajemy wyjątkową zakonnice, która poświęciła życie opiece i wychowaniu dzieci upośledzonych oraz odrzuconych przez rodziców z powodu ciężkich chorób.

Bohaterkę rozdziału zatytułowanego *„Irena z Krzyżanowskich Sendlerowa - matka tysięcy dzieci”* nie trzeba przedstawiać...

Ostatni rozdział nosi tytuł *„Maria Budzanowska - jedna z największych postaci polskiej adwokatury”*. Jego bohaterka urodziła się w 1930 roku w Grodnie, w patriotycznej rodzinie. Jako nastolatka brała udział przy boku ojca Teofila Budzanowskiego w powstaniu warszawskim. Po wojnie została adwokatem. Z ramienia Stronnictwa Demokratycznego w latach 1975-1986 była posłanką na Sejm PRL. Jako jedna z nielicznych nie poparła stanu wojennego. Była też prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej.

Książkę, o objętości 120 stron w formacie A-4 i oprawioną w twardej okładkę, wydała piotrkowska Miejska Biblioteka Publiczna ze środków Narodowego Centrum Kultury. Bogata szafa graficzna powoduje, że publikacja z pewnością w atrakcyjny sposób przybliży i popularyzuje historię. Jednak autorki nie ustrzegły się od pewnych błędów, nieścisłości czy dziwnych skrótów myślowych. Na przykład na stronie 12 widzimy rysunek, który według podpisu ma przedstawiać rynek w Piotrkowie Trybunalskim w 1838 roku. Tymczasem na ilustracji widnieje nie rynek, tylko dzielnica żydowska, ponadto w tym czasie nie było takiego miasta jak Piotrków Trybunalski. Przez wieki istniał „Piotrków”, a przymiotnik „Trybunalski” pojawił się dopiero w latach dwudziestych XX wieku i nigdy oficjalnie nie został zatwierdzony.

Na stronie 38 otrzymaliśmy zadziwiającą, znacznie odbiegającą od prawdy wizję Piotrkowa na początku I wojny światowej. A zaczyna się ona takim katastroficznym zdaniem: *„Kolejne cztery miesiące to czas walk o miasto pomiędzy żołnierzami niemieckimi, rosyjskimi, polskimi i*

austro-węgierskimi, w których ostatecznie zwyciężyli ci ostatni...”.

Jednak najmniej pozytywne wrażenie wywołał u mnie rozdział o Irenie Sendlerowej. Być może dlatego, że znałem ją osobiście i wielokrotnie rozmawialiśmy o jej latach spędzonych w Piotrkowie. Tymczasem w książce widzę chaotyczną mieszankę różnych wyspanych z palca teorii i domysłów. Na przykład wbrew temu, co napisano, ks. Wiktor Potrzebski nie dopełnił patriotycznej edukacji Irenki zapoczątkowanej przez rodziców, a ona poznała swego przyszłego męża nie w harcerstwie, lecz na ślizgawce w parku miejskim. Oboje byli utalentowanymi łyżwiarzami.

Szkoda, że książka opisuje zaledwie sześć niezwykłych piotrkowianek. Moim zdaniem brakuje co najmniej dwóch - Krystyny Skarbek oraz Seweryny Szmaglewskiej. Pierwsza była słynna agentką wywiadu podczas II wojny światowej, a drugą więziono w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau, co opisała w znakomitej, znanej w wielu krajach na świecie książce pt. *„Dymy nad Birkenau”*.

Paweł Reising